BIBLIOTEKA LUDOWA POLSKA.

KANTYCZKI

Podług wydania 1785

TOM II



PARYŻ
KSIĘGARNIA LUXEMBURGSKA
16 ULICA DE TOURNON 16.


RÓWNOŚĆ
CAŁOŚĆ
WOLNOŚĆ
POLSKA
WARSZAWA
Wilno
Kraków
Lwów
Kijów
Smoleńsk

KANTYCZKI.

PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ach! zła Ewa narobiła, kłopotu nas nabawiła, z wężem sama rozmawiała, i jabłuszka kosztowała. — Narobiła.

Adam z raju wypędzony, zostawił płód zarażony.

Ale go z kłopotu tego, Matka Syna Przedwiecznego. — Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę, za tę winę sam wpadł w klatkę.

Bo mu głowę podeptała, która od wieku przyjść miała — Białogłowa.

Czego dawno pożądali, cni Ojcowie oglądali, i już są dziś wypełnione, od Proroków objawione — Święte słowa.

Dziś w żłobie odpoczywa, z nieba zszedłszy prawda żywa,

Która nie będzie zawarta, owszem na wieki otwarta, — Że Zbawiciel

Od Aniołów ogłoszony, z Panny w stajni Narodzony, Skąd wesele nam przynosi, Miły pokój i ludziom głosi — Odkupiciel.

———

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama, przodka swego plemienia (1).

Dam ja tobie, mężu dobry, takowe smaczne jabłko, że będziesz wiedział wszystko.

Bóg się ozwał Adamowi, żem ja zakazał tobie, niechaj (2) jabłka na drzewie.

Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była, gdyć Ewa jabłko dała.

Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego, od czarta przeklętego.

Ten wąż zstąpił, aby zaraził Adama Ojca twego, prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi, przywiedła ku grzechowi.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! Cóżeś to uczyniła, wszystkekeś świat zdradziła!

W Rajuś miała, coś jeno chciała, roskoszyś zażywała, boś wszystkiego dość miała.

Azaś mało miała, żeś zażywała owocu bronionego, mając dosyć wszystkiego?

Uczesałaś się, przymuskałaś się, chodziłaś

(1) Ta pieśń nie znajduje się w wydaniu krakowskiem.
(2) Zamiast nietykaj.

jak łąteczka, a nigdy przez wianeczka (sic). Bogaś wzgardziła, raj opuściła, niebogo nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko. Uszargana, ucblastana, nic kiedy będziesz chciała, robić będziesz musiała. Już cię Adam będzie budzić, i kijem dobrze cudzić, niebogo, nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko. Zdejm manele, pójdź do kądziele, niebogo, nieboraczko! załaczesz sobie oczko. Zdejm forboty (1) pójdź do roboty, niebogo, nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko. Weźmij motyczkę, także przęśliczkę, zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nie da z nieba. Niebogo, nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko. Zapłaczesz sobie obie, rozmyślając sobie.

(Następująca pieśń w nowych wydaniach nie znajduje się).

Przez Adama przyszła na świat robota,
Mizerja, niedostatek, lichota.
A iż tego żaden nie mógł naprawić,
Miasto Raju musiał każdy w piekło wnijść.
Adam nowy, Jezus Chrystus naprawił,
Chwałę swoję między nami zostawił,

(1) Wed. krak. przez pomyłkę sorboty; forboty, koronki; po francuzku: *dentelles*.

A przeto Mu wszyscy za to dziękujmy.
Co przykazał i rozkazał to czyńmy,
Bez wątpienia będziem wszyscy zbawieni.

Z raju pięknego Miasta, wygnana jest Niewiasta,
Dla jabłka skuszonego, przez węża podanego.
Wędrujże Ewo z raju, już cię tu dobrze znają.
Fora Adamie fora! z tak rozskosznego dwora.
Wędrując Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju,
Obejrzał się po chwili, alić dalej niż w mili.
W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego
Puste krainy orał, niestetyż z płaczem wołał:
Ach! biada mnie nędznemu, człowieku strapionemu!
Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę,
W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy,
Nigdym nie umiał orać, za wołmi hela wołać.
Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka,
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej wężowej.
Ażem ja nie dobry mąż? widząc że cię zdradził wąż
Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić.
Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy.
Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić.
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
O węźu niecnotliwy, iżeś tak nieżyczliwy,
Nasienie białęj-głowy, zepsułeś złemi słowy,

Już się dziś wypełniają, proroctwa i ustają
Dawida z Izajaszem, gdy Panna z Messjaszem
Z Betleemskiej stolicy, uciekłą na ośljcy.
Chcąc nas pojednać z Bogiem,
W takim upadku srogim,
Na te chwalebne gody, idąc w obce narody,
Z Józefem i Marją, Jezu czołem Ci biją,
Adamowi synowie, maluścy i Ojcowie,
I z córeczkąmi matka, poklęknąwszy przed jaslka.

Nuż my chrześcjanie serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego że się raczył narodzić, z czystości panieńskiej syn Boga żywego, aby szatańską moc, i jego wszystką złość, wiecznie zagubił, a nas chrześcjany za swe własne syny poślubił.

O tem ci oni, święci ojcowie i prorocy prorokowali, że niebieskie obłoki, zbawcę na świat szeroki, wypuscić miały. Araonowa rószczka zakwitnąć miała, czego corka Syonu już doczekała.

Anieli którzy w niebie, Bogu w ludzkiej osobie chwałę dawali, na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: bądź cześć, chwała tobie, na wysokiem niebie, Boże wszechmocny, na tem uniżeniu. ludzkiemu plemieniu, pokój serdeczny.

Królowie z Sabby, z Tarsu, tego to wła-

śnic czasu, wnet przyjechali : znakiem gwiazdy niebieskiej na miejsce sprawy pańskiej, drogę widzieli. Dary jemu dali, i przed nim klękali, z radością wielką, z jego narodzenia wielkie pocieszenia, z ochotą wielką.

Narodził się w Betleem, w miasteczku dawidowem, w ubogim gmachu : w pieluszki owiniony, w jasełeczkach położony, w szopie bez dachu. Wół i osieł niemy, z posługami swemi, wdzięczni mu byli, znając pana swego, nam narodzonego, przed nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli : iże narodzonego, od wojska anielskiego, być usłyszeli. Do Betleem wszyscy, panu swemu ku czci, wnet się udali. Tam w jasełkach nagiego i Rodzice jego, przy nim znaleźli.

Z tego się dziś radujmy, i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego, że się raczył narodzić, chciejmy jemu wdzięczni być z serca prawego. Jemu dziś śpiewajmy, jemu chwałę dawajmy, mówiąc bez miary bądź pochwalon Panie, bądź pochwalon Królu, za twoje dary. Amen.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku proszę,
Widzisz że ja nie mogę, bieżeć tak prędko w drogę.
Wyrozumiej proszę, wszak widzisz co noszę,
W mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga.
Bo już czas podchodzi, że się już narodzi,
Którego mi zwiastował, Anioł gdy mnie pozdrawiał.
A tak myślę sobie, i chcę mówić tobie,
O gospodę spokojną, mnie w taki czas przystojną.
Bo teraz w miasteczku, i w lada domeczku,
Trudno o kącik będzie, gdy gości pełno wszędzie.
Wolą pijanice, szynkarskie szklanice,
Niżeli mnie ubogą, strudzoną wielką drogą.
Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja,
Do tej szopy na pokój, Józefie opiekunie mój.
A tam my oboje, i to bydląt dwoje,
Będziemy mieli pokój, Józefie opiekunie mój.
Już nam czas godzina, wielka to nowina,
Stwórcę świata porodzić, ten nas ma z Bogiem zgodzić,
Toć pałac ubogi, ale klejnot drogi,
Niebo, ziemia i morze, ogarnąć go nie może.
A Józef mąż zacny, służył jako baczny;
Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był.
Mój Józefie drogi, toć to tam mróz srogi,
Uziębnie nam dzieciątko, to Niebieskie pacholątko.
Przynieś proszę siana, w główkę, pod kolana,
Maluśkiemu dzieciątku, Boskiemu pacholątku.
A Józef mąż zacny, na dzieciątko baczny,
Wziąwszy sianka nie wiele, we żłobie mu pościele.
A zaś bydląteczko, wół i osłąteczko,

Parą nań swą chuchali, dzieciąteczko zagrzewali.
Witaj Królewicu, niebieski dziedzicu,
Bądź pochwalon bez miary, za Twe niezmierne dary.

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, (1).
W stajni powiwszy, siankiem go okryła.
O siano, siano, kwiecie drogi,
Że się na tobie kładzie Bóg ubogi.
Czemu litości nie masz Panno droga,
Żeś w liche siano uwinęła Boga?
O siano. siano, o nie przepłacone,
Godne byś było w raju pokoszone.
Rzućcie na siano berła i korony,
Panu nowemu, każdy z swojej strony.
O siano, siano i klejnocie drogi,
Niech się przed Tobą kładą pańskie nogi.
Nuż i wy starzy biegajcie do Pana,
Ba, i wy młodzi spieszcie się do siana!
O siano, siano, tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.
Nuż i ty siwcze, stary zakonniku!
Rzuć się do siana, nie siedź przy kominku!
O siano, siano daj się wziąć staremu,
Niech cię zaniesie Jezusowi swemu.
Chceszże nad osła być gorszym grzesznego,
Który lub w sianie poznał Pana swego.
O siano, siano daj się wziąć staremu :

(1) Ta pieśń w wydaniu Częstochowskiem opatrzona licznemi dodatkami, które nie noszą na sobie cechy ludowej.

I on się równa osłowi grzesznemu.
W ostatku wszyscy pójdźmy już do Pana,
A po kolędzie weźmy wiązkę siana.
O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie. Amen.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, wzięło na się człowieczeństwo, co znaczyło jego Bóstwo. Poznał ci to wół i osieł, iż to był Niebieski Poseł. Trzej Królowie przyjechali, troje mu dary dawali, wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć, chwałę dawali; przynieśli mu dary za to, mirę, kadzidło i złoto.

Na to Boże Narodzenie, wesel się wszystko stworzenie! Świętą Trójcę wyznawajmy, Bogu cześć chwałę dawajmy. Amen.

Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewice,
Którego Anieli chwalą bardzo wysoce,
Przed którem wół i osieł na kolana klękali,
Bowiem swego Stworzyciela być go poznali.
Trzej Królowie przyjechali z wielkiemi dary,
Mirrę, kadzidło i złoto jemu dawali.
I my także chwałę dajmy, Dzieciątku temu,
Jako Panu, a Zbawicielowi naszemu.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego i Marją Matkę jego, Panią

Dworu Niebieskiego. Jemu służy słońce miesiąc, we dnie w nocy nieprzestając. Apostoły, męczennicy, chwalą Boga społem wszyscy. I my także chwalmy jego, tego Króla Niebieskiego, w Betlcem Narodzonego. Amen.

Na Boże Narodzenie, weselą się Anieli i z weselem śpiewają Bogu cześć, chwałę dają. Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Zwiastował Gabrjel, pasterzom to wesele, Chrystusa narodzenie, nam grzesznym pocieszenie. Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Trzej Królowie przyjechali, dary mu oddawali: mirę, kadzidło, złoto, wzięli zapłatę za to. Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Gwiazda się ukazała, która ich uprzedzała, na tém miejscu stanęła, gdzie Panna z Synem była. Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została. Amen. (1)

Anioł pasterzom mówił: Chrystus się nam narodził w Betleem, nie bardzo w po-

(1) Dwie ostatnie zwrotki nie znajdują się w nowszych wydaniach.

dłem mieście, narodził się w ubóstwie, Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego, bieżeli do Betleem szczęśliwie, znaleźli dziecię w żłobie, Marję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej, pałacu kosztownego żadnego, nie miał zbudowanego, Pan wszego stworzenia.

O, dziwne narodzenie, nigdy niewysławione, poczęła Panna Syna w czystości, porodziła w całości, panieństwa swojego.

Już się owo spełniło, co pod figurą było: Aaronowa rószczka zielona, stała się nam kwitnącą i owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako go nam zaleca: ten ci jest syn mój najmilszy jedyny, nam w raju obiecany, tego wy słuchajcie. Amen.

Łaska Nieba górnego dziwną rzecz sprawiła,
U ludzi Panna czysta Syna porodziła,
Którego żaden rozum ogarnąć nie może.
Haftowane gwiazdami opuściwszy łoże,
Spuszcza się w padół Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy w Panieńskiej czystości,
Kędy bez zmazy stanął, a stamtąd jak inny,
Do obory zstępuje, o jakie nowiny!

Ludzką odmianę czyni ten Pan (1) czci bogaty,
Królewicz, patrz przychodzi na ten świat bez szaty.
Członki jego pieszczone w żłobie położone,
Królowie mu z darami nisko się kłaniają,
Wół, i Osieł, Dzieciątko parą ogrzewają.
Wesoły światu pokój, niebiescy dworzanie
Sławę z chwałą śpiewają, tobie wieczny Panie.
Zaczem każdy mieszkaniec na ziemskim padole,
Dziś bądź ochotnym na gospodarskim stole,
Roskaż wina nalewać, my śpiewać będziemy.
Nowe pieśni Dzieciątku, Vivat wykrzykniemy. (2)

Rozkwitnęła się Lilja, a tu jest Panna Marja, — Zrodziła nam Syna, wesoła dzisiaj nowina.

Anieli w Niebie śpiewają, Boga nam opowiadają. — Panno nad Pannami módl się dziś do niego za nami!

Apostoli się radują, męczennicy wykrzykują, — Śpiewa Chór Panieński, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z Nieba spuszczają. — Wielkie wesele ztąd mają. — Więc z swej powinności, wychwalają Pana światłości.

(1) W późniejszych edycjach zapewnie przez pomyłkę: ten panicz bogaty. (2) Wydanie krakowskie uznało za niestosowne pomieścić trzy ostatnie wiersze.

Wdzięczne niebieskie obroty, świat się weseli z ochoty, — Z Jezusa małego, nam wielce kochanka wdzięcznego.

Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,— W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klękając Pana wyznają, — Pana zagrzewają, Dziecię Boga wychwalają.

Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraju Panowie, — Dary mu gotują witając jego szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieją się dziś dla człowieka. — Więc mu dziś Królowie, winszujcie, śpiewajcie Panowie,

I wszystek gmin Chrześcijański, sercem, myślą na dzień Pański. — Niech Jezusa tego, wychwala na wieki małego.

Weselą się Aniołowie, ziemscy niebiescy Posłowie; — Weselmy się ninie; żaden z nas na wieki nie zginie.

Bóg się z Panny narodził, by ludzi oswobodził,
Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

Rozkwitnęła Lilja, Nieskażona Marja,
Tego dnia wesołego, (jak wyżej).
Porodziła nam Syna, o! wesoła nowina!
Tego dnia wesołego, i t. d.
Aniołowie śpiewają, Bogu chwałę oddają,
Tego dnia wesołego, i t. d.
Pasterze się zbiegają, w Betleem Go szukają,
Tego dnia wesołego, i t. d.
Wół i osieł klękają, Stwórcą Go swym uznają,
Tego dnia wesołego, i t. d.
Trzej Królowie Go uznają, dary Mu ofiarują,
Tego dnia wesołego, i t. d.
O! ludu Chrześcjański śpiewaj, ciesz się w dzień pański,
Tego dnia wesołego, i t. d.

Bóg w Trójcy Świętej uczynił w Niebie, (1)
Aby grzesznika przyjąć do siebie,
Który przez grzech Niebo stracił,
Chciał, by się do niego wrócił,
Dziwnym sposobem.
Bóg Ojciec Syna z Słowa swojego,
Zsyła oświecić człeka grzesznego;
Więc Bóg Syn, Jezus najmilszy,
Idzie na świat nie kto inszy,
Zbawić człowieka.
Zstępuje Poseł z nieba górnego,
Jako pociecha ludu swojego,
Bóg Ojciec swą Wszechmocnością.

(1) Na tę nótę jak: *Messjasz przyszedł.* (Pod. ed. Częst.)

I Duch Święty swą mądrością
Wszystko to sprawił.
Panna poczęła i porodziła,
Którego dziewięć miesięcy nosiła,
Położyła go na sianie,
Sama klękła na ziemię,
Z wielkiem weselem.
Paśli pasterze trzody na górze,
Zlękli się widząc światło w oborze,
Mówił jeden do drugiego,
Co się tam stało nowego?
Pójdźmy na dziwy!
Gdy pobieżeli, dziecię we żłobie,
Ubogo leży w człeczej osobie.
Jedni na piszczałkach grali,
Drudzy co mieli to dali
Panu swojemu.
Panna się cieszy, dziecię całuje;
Jego niewczasu sercem żałuje,
Mówiąc : synu kochany,
Z dawna na świat pożądany,
Bądź pochwalony!
Królowie dary oddają swoje,
Przyjmijże Synu, wszystko to twoje.
Pierwszy mu oddaje złoto ,
Mówiąc że już nie dbam o to,
Bo cię miłuję.
Drugi kadzidło stawia przed Pana,
Znaj stwórcę twego, duszo kochana,
Trzeci mirrę ofiarował,

Każdy co miał, to darował
Panu swojemu.
A my grzesznicy w grzechach ospali,
Trzeba, żebyśmy pokłon oddali;
Boć on nam odpuści grzechy,
Da z sobą zażyć pociechy,
Na wieki wiecznie. Amen.

Ach! ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie?
Droższy widok, niż ma Niebo w malużkiej osobie.
O! jedyne Dziecie, wyjaw mi proszę Cię,
Kto cię złożył w tej jaskini, kto odbiegł na świecie?
Gdyby nie te lice, i śliczne źrenice,
Jużby cię był zwierz pochłonął i łakome lwice.
Ale że zwierz dziki i bydlęce ryki,
Czują skryty, ogień wryty od twojej twarzyczki.
Niech znam, dziecię moje, matulenkę twoję,
A uproszę, że Cię w nasze zaniosą pokoje.
Tam Ci będę nócił, łzy pieśniami krócił,
Gdybym Cię miał, jużby mi się dom w Niebo obrócił.
Czy nie zgadnę Syna, że słodka dziecina,
Z Nieba rodem, boskim płodem, boska krew jedyna.
Takci jest jak słyszę, sercem Cię kołyszę,
Nie ustanę w tej miłości, póki tylko dyszę.

Na nótę jak: W *żłobie leży*. (podług edy. Częst.)

Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi,
Trzej Królowie od Wschodu,

Tu z darami, ofiarami,
Każdy swego narodu.
Do Betleem, gdzie złożony,
Z Panny Chrystus Narodzony,
Idą z licznemi dary.
Murzynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są Królowie,
Nauczeni, oświeceni
Święci trzej ci Magowie,
Przez Proroka Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama,
Prowadząca do szopy.
Nie leniwi, lecz skwapliwi,
Swoje kraje rzucają,
A w te strony, swe korony
W szopie Panu składają.
Jeruzalem nawiedzając,
I Heroda się pytając,
Gdzie Król Chrystus narodzon?
Heród wita, królów pyta,
Co to za król na świecie,
Obiecany i przysłany
W którym Judzkim powiecie?
Na co rzeką: że Prorocy,
O niebieskiej Jego mocy,
Piszą z Ducha Świętego.
Pozdrowiwszy, nawiedziwszy,
Jeruzalem żegnają,
A bez zwłoki, śpiesznie kroki
Do Betleem wraz dają.

Melchior i z Baltazarem,
Gasper z znacznym złota darem,
W szopie raczą Chrystusa.
Lubo w żłobie, jednak sobie,
Dziecię Boga szanują,
Otworzywszy, skarb zliczywszy,
Wonność, mirę darują.
A w najczystsze Panny ręce,
Matki Bożej, swej Panience,
Wdzięczne dary złożyli.
Złoto Pana, a kapłana
Kadzidło oznaczało,
Mirra znakiem, z męki smakiem,
W tych darach wyrażało.
Co królowie gdy oddali,
Pana w żłobie pożegnali,
Boga Matkę, Marję.
Więc w krainę, w swą dziedzinę,
Swięci śpieszą Panowie,
A w spocznieniu i zaśnieniu,
Z Nieba stają posłowie.
Świętych królów proste drogi,
Rozkazując w domu progi,
Inszym wracać gościńcem.
I tak święci, w łaskę wzięci,
Od Pana wcielonego,
Przy radości, wesołości,
Dla nas narodzonego,
Wierni będą ogłaszali,
Że Bóg zrodzon to wyznali,

Aby zbawił narody.
Więc my dary, z serc ofiary
Dajmy Panu z królami:
Miłość w złocie, zapach w cnocie,
Mirrę gorzką i z nami.
Prosząc Pana poznanego,
Boga w żłobie złożonego,
By nas Niebem darował Amen.

W dzień Bożego narodzenia weseli ludzie, błogo im będzie, chwałę Bogu wyśpiewują, wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselisz, Król Heród się zafrasował, dziatki pobić dał.

Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, właśni zbójcowie: krzyczą dziatki, płaczą matki, prawie serdecznie.

Od piersi ich wydzierali i rozcinali, rycerze mali, z matkami się pożegnali, żal to nie mały!

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, ono ich dziatki, leżą by więc barankowie, lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, włosy targają i omdlewają: niebo głosy przebijają, serdecznie łkają.

Rachel Pani, tak rzeczona, pociechy nie

ma, prawie umiera, patrzająca na swe syny często omdlewa.

O Herodzie okrutniku! wielka to wina, że twego syna, między dziatkami zabito, co za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z tego, nie wykorzenisz Królestwa, boć niebo Jego. Amen.

———

Mamy przyjaciela, Chrystusa Zbawiciela, wieku dzisiejszego, słowo niestworzone, z Panny narodzone, z żywota czystego.

Przyjaciel to drogi, ten niebieskie progi, opuścił zdaleka, aby pobitego, na poły żywego, uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem, szedł był z wielkim żalem, do Jerycha złości: tam go szatan srodze, zraniwszy na drodze, obdarł z niewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy, dodał mu ochłody; na dobytek swego Ciała Najświętszego, wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinał, przyjaciel serdeczny, ku jego potrzebie, skarb co miał przy sobie, dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawżdy, jak się starać o to, by tego wiecznego, przyjaciela swego, szanował nad złoto.

Jużże poniechajmy z Jerycha biegajmy, prosto do Betleem: Betleem dom chleba, ktory przyszedł z nieba, ten jedząc niemdlejem.

Tam przyjacielowi, odkupicielowi, z królmi ofiarujmy: serca swe z czystością, a potem z pilnością, grzechów się warujmy. Amen.

Kiedy król Herod królował, i nad żydami panował, wtenczas się Chrystus narodził, by swoje wybrane zbawił,

Gdy Go trzej mędrcy szukali, bardzo się pilno pytali: więc do Jeruzalem przyszli ażeby Go tam znaleźli.

Rzekli » gdzie jest narodzony, żydowski król objawiony? Widzieliśmy gwiazdę jego, która nas wiedzie do niego.

Przyszliśmy jemu chwałę dać, imię święte opowiadać: albowiem ten tak wielki Pan, że jest Bogiem, objawił nam.

Gdy to król Heród usłyszał, onych o powrót upraszał; zmienił cerę, bardzo znucił, a Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy biskupy, mędrce i starsze do kupy, rzekli: że w Betleem mieście, wiedz to królu rzeczywiście.

Chrystus Jezus się narodził, jako Izajasz mówił. Wziąwszy król mędrców osobnie, wypytywał ich tajemnie.

Ażeby mu powiedzieli, kędyby gwiazdę widzieli. A gdy się o tym dowiedział, dworzanom swoim rozkazał.

Królom rzekł: gdy go znajdziecie, za powrotem mi powiecie; a ja też do was przybędę i wielbić go z wami będę.

Gdy od króla odjechali, gwiazdę znowu oglądali, która przed niemi świeciła, miejsce własne objawiła.

Tam kiedy do szopy weszli, za jednym razem znaleźli: dziecię Jezusa małego, i Marję matkę jego.

Więc na kolana upadli, dary swoje jemu kładli: mirhę, kadzidło, i złoto, odebrali łaskę za to.

Mając Boskie oświecenie, we śnie takie objawienie: Już się nazad nie wracajcie, inszą drogą się udajcie.

Herod się o tém dowiedział, rozgniewany swym powiedział: by do Betleem jechali, wszystkie dziatki wyścinali.

Tamci było narzekanie, lament, rąk załamywanie : żal smutek strapionych matek, co płakały swoich dziatek.

Prosiemy cię Jezu Chryste, zmiłuj się, spraw serca czyste : daj nam z nieba oświecenie, przez tych mędrców nawrócenie.

Przyciągnijże nas do siebie, byśmy z tobą byli w niebie, byśmy w łasce opływali, Ciebie wiecznie wychwalali. Amen.

Ach! biada, biada mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi, żem ja takiemu, czasowi złemu, podpadł kłopotowi.

Doszłać mnie jakaś dziwna nowina, mojej żałości wielka przyczyna, pojawiła się, narodziła się, przedziwna dziecina.

Rozmaicie to różni udają, czyli to prawda, czyli też bają : że ma królować, żydom panować, tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi; wierna czeladzi, czynić nie wadzi, co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoje, słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje, bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze, niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszysy wsiadajcie,

a do Betleem miasta biegajcie, tam dla jednego, dzieciątka małego, wszystkie wyścinajcie!

Ach! biada, biada mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi! wierna czeladzi, czynić nie wadzi, co ku kłopotowi.

Może teraz być wesołym człowiek zwątpiony, (1)
Albowiem już od niewoli wyswobodzony,
Która go trapiła, pod swą moc podbiła,
Jako grzesznego.
Teraz pocieszony, więc i wydźwigniony,
Od Pana swojego.
Już Proroctwa wypełnione, już i pociechy
Nastąpiły obiecane, szwankują grzechy,
Panna to sprawiła, która porodziła
Odkupiciela.
Stworzyciela swego, a co największego,
I rodziciela.
Dziwne to są tajemnice i niepojęte,
A rozumem przyrodzonym nigdy nieobjęte.
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi,
Nienaruszona.
Powiła nam wieków Pana, bowiem też jest przej-
Onaż sama, z wieków stworzona ; źrzana,
Pójdźmyż prędko z prawem sercem,
A nie omieszkajmy,
Syna tego z Panienką dziś przywitajmy.

(1) Ta pieśń nie znajduje się w edycji Częstochowskiej.

A prośmy ich o to, żeby sprośne błoto
Grzechu brzydkiego,
Zgładzili bez strachu, przywiedli do gmachu
Nas Niebieskiego. Amen.

Któż o tej dobie, płacze we żłobie? A gdzie? gdzie? W stajni ubogiej, lubo mróz srogi, niebieskie pacholę.

Ubogo leży, w podłej odzieży, a kto, kto? Pan wszego świata, którego lata, ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidziany, a kto, kto? Bóg utajony, dziś narodzony, ludziom się pokazał.

Przed nim padają, cześć oddawają, a kto, kto? Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, wół z osłem klękają.

Wolno wnijść lichym, pastuszkom cichym, do kogo? Do Pana tego, co niebo jego, w żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, a skąd; skąd? Od wschodu słońca, szukając końca zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, a komu? Wielcy panowie, możni królowie, dzieciątku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi,

a po co? Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię od piekła wybawił.

Tegoż witajmy, i temu dajmy, a co, co? Serca skruszone, a oczyszczone, w miłości gorącej.

Boć nas miłuje, i nam daruje, a co, co? Czego pragniemy i znaleźć chcemy, po śmierci zbawienie. Amen.

Nowy Rok bieży, w jasełkach leży, (1)
A kto? kto?
Dzieciątko małe, dajcie mu chwałę,
Na ziemi.
Leży dzieciątko, jako jagniątko,
A gdzie? gdzie?
W Betleem mieście, tam się pośpieszcie,
Znajdziecie.
Jak Go poznacie gdy Go nie znacie,
Jezusa?
Podło owity, nie w aksamity,
Ubogo.
Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa,
A jakoż?
Klecząc, padając, chwałę oddając,
Przy żłobie.
Anieli grają wdzięcznie śpiewają,
A co? co?

(1) podług wydania Częstochowskiego.

Niech chwała będzie, tu zawsze wszędzie,
Dzieciątku.
Królowie jadą, z wielką gromadą,
A skąd? skąd?
Od wschodu słońca, szukają końca,
Zbawienia.
Skarby otwierają, dary dawają,
A komu?
Wielcy Królowie, możni Panowie
Dzieciątku.
Pójdźcie kapłani, do tej to stajni,
A proście:
Niech w rękach waszych a, w ustach naszych,
Bóg roście.
Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi
W stajence,
Byś wzięła prosi, rączki podnosi
Ku tobie.
Pójdźcie panienki, do tej stajenki,
Klęknijcie,
Wasz oblubieniec, da rajski wieniec,
Dziękujcie. Amen.

PANNA PRZENAJŚWIĘTSZA ŚPIEWA DZIECIĄTKU DRZYMAJĄCEMU.(1)

Witaj Synu najśliczniejszy,
Witaj JEZU najwdzięczniejszy!
Li li li, li li li li memu dzieciątku małemu.

(1) Edycja krakowska nie zawiera tej prześlicznej pieśni.

Coś z niebieskich wysokości
Spuścił się do mych wnętrzności,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku małemu.
Tyś Bóg chwały niesłychany
Teraześ mój Synu kochany!
Li li li, li li li li, memu dzieciątku drogiemu.
Któremu cześć Nieba dają
Piersi się me napawają,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku wdzięcznemu.
Witajcie oczki słodkiego,
Usteczka Syna drogiego!
Li li li, li li li li, memu dzieciątku słodkiemu.
O! Anieli przybywajcie
Snu dzieciątku przyczyniajcie,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku pięknemu.
Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
JEZUSOWI maluczkiemu,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku ślicznemu.
Nynajże JEZU kochany,
Nynaj światu pożądany,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku wdzięcznemu.
JEZU krynico światłości,
Źródło przedziwnej słodkości,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku drogiemu.
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy dzieciątku śpiewajcie,
Li li li, li li li li, memu dzieciątku słodkiemu.
Li li li li, JEZUSOWI
Dzieciątku Zbawicielowi,
Li li li, li memu Dzieciątku ślicznemu. Amen.

Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko,
Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A ty go Matulu w płaczu utulaj.
Zamknijże zmrużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem warżeczki,
Lulajże Jezuniu, (jak wyżej).
Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,
Pójdę z nim w Matuli serca ogródek,
Lulajże i t. d.
Dam ja Jezusowi z chlebem masełka,
Włożę ja kukiełkę w jego jasełka,
Lulajże i t. d.
Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku,
Lulajże i t. d.
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza,
Lulajże i t. d.
Dam ja ci słodkiego, Jezu, cukierku,
Rodzenków, migdałów, co mam w pudełku,
Lulajże i t. d.
Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko,
Lulajże i t. d.
Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,
Mateńki kochanej dam Mu serduszko,
Lulajże i t. d.
Cyt, cyt, cyt, że zaśnie małe dzieciątko,

Patrz jak to śpi niby jako kurczątko,
Lulajże i t. d.
Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
Mojego dzieciątka nie przebudzajcie,
Lulajże i t. d.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty,
Spijże, śpij, mój Jezuniu!
Masz sianeczko, żłób łóżeczko,
Polub synku, synuniu!
Śpij wianeczku, kanareczku!
Po mleku, po mioduniu,
Dam mączeczku. śpij oczeczku,
Śpij kochany Jezuniu!
Śpij kochanie, w to świtanie,
Przyścielę rozmaryny,
W amarantach, hjacyntach,
Śpij najdroższy nad syny.
Jeśli senku, rubinenku,
Nie chwytają powieczki,
Już śpiewają, wnet zagrają,
Pastuszkowie w surmeczki.
Grajcież memu Jedynemu
Kwiateczkowi z wijoli,
Grajcie lilii, a w tej chwili
Zaśnie dziecię powoli.

PIEŚNI
O WESELĄCEM SIĘ PTASTWIE Z NARODZENIA BOŻEGO NA GODACH. (1)

W dzień Bożego Narodzenia,
Radość wszystkiego stworzenia,
Ptastwo chwali Pana, bydło na kolana,
Upada, upada.
Król Orzeł naprzód przyleciał,
Gdy się o godach dowiedział,
Nawiedził dzieciątko, małe pacholątko,
W Betleem, w Betleem.
Ptastwo się też dowiedziało,
Za królem swoim leciało,
Na królewskie gody, nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.
Którem chcąc zagrzać Struś głowę,
A do tego zjadł podkowę,
By ją prędzej strawił, na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.
A gdy Kania dżdżu czekała,
O tychże godach słyszała,
Więc odszedłszy wody, leciała na gody,
Jezusa Chrystusa.
Stadem Ceranki leciały,
Więc Kaczki bardzo kwakały,
Myśliwiec je brokiem, postraszył aż wskokiem
Uciekły, uciekły.

(1) Ta pieśń nie znajduje się w wydaniu Krakowskiem.

Gdy przyleciały do dwora,
Piwnicznym (sic) miały Kaczora;
Lecz mu na te gody, kazały pić wody,
Piwnicznym, piwnicznym.
Obchodziło to Kaczora,
I nie chciał czekać wieczora,
Ale go Żórawie strzepali po głowie,
I uciekł, i uciekł.
Gęsiom się wiedzieć dostało,
Że się tam ptastwo zleciało.
Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno
W Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptastwo leciało,
Leśne się też dowiedziało.
Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem,
Na gody, na gody.
Sójka im bardziej znać dała,
Gdy jak chłop w lesie hukała,
Bo się już upiła, gdy na godach była,
W Betleem, w Betleem.
Szczygieł z Czyżykiem i Ziembą,
I Kanarek z małą gębą,
Trznadel z Czeczotkami, były szczebiotkami
Wzajemnie, wzajemnie.
Darmo na wino pójdziemy,
Bo go mało wypijemy,
Chruściel im i z Wilgą, dobrą choć nie wielgą
Poradą, poradą
Mówiąc : za co to nam stanie,
Gdy się nam widzieć dostanie,

W Betleem wesele, które w ludzkiem ciele,
Bóg sprawil, Bóg sprawił.
Jeszcze Jarząbek z Sokołem,
Radził im z Ciećwierzem społem :
Rozmów zaniechajcie, na gody biegajcie
Do wina, do wina.
A jeśli nie wypijecie,
Jastrzębia poczęstujecie,
By was pazurami, latając za wami,
Nie szarpał, nie szarpał.
Ptastwo się z lasu porwało,
Bo się im to spodobało,
Lecąc z Kuropatwą, Przepiórka to łatwą,
Da radę, da radę.
A co nazbyt będziem miały,
U Bąka gardziel nie mały;
Więc go pożyczemy, a do dom weźmiemy,
Ostatek, ostatek.
A jeśli będzie we dzbanie,
Pożycz nam nosa Bocianie;
Żóraw długiej szyje, rad też dobrze pije,
Da i nam, da i nam.
I tak różnych ptasząt stado,
Będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało,
Powito, powito.
Spocząć chciały niebożęta,
Lecz zastąpiły zwierzęta,
Bydlęta, robacy, i domowi ptacy,
Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystek dom okryli,
Gdy się w szopie nie zmieścili,
Potem zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy,
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu żywemu,
Ubogo narodzonemu,
Dla człeka nędznego, by kłopotu swego,
Miał koniec, miał koniec.
Podziękowawszy Dzieciątku,
Każdy się miał z nich do wziątku :
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił,
W pieluszkach, w pieluszkach.
Dopieroż tam wrzawa była,
Gdy było zwierząt tak siła,
Żaden nie chciał robić, każdy wolał spełnić
Na Godach, na godach.
Więc Orzeł między ptakami,
Lew zaś między zwięrzętami,
Uczynił porządek, by każdy za wziątek,
Co robił, co robił.
Wprzód podczcili z gospodarstwem,
Bydlęta z domowem ptastwem,
By leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta,
Raczyli, raczyli.
Kur jako gospodarz domu,
Wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gdakać, a owocu dawać,
Dostatkiem, dostatkiem.
Pana obudził swem pianiem,
By żyli jego staraniem,

I czeladź i dziatki, by mieli dostatki,
I goście, i goście.
Koty wszystkie powysyłał,
Aby przynieśli specjał:
Dla Czapli i Sowy, Kotom bardzo zdrowy,
Jak myszy tak szczury.
Wróblom zaś kazał domowym,
Do gumna pokazać owym,
Co zboże zjadają, choć w lesie siadają,
Na drzewie, na drzewie.
Psom kazał, aby szczekali,
Ażby się goście nadziali;
Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał.
Na muzyce nie schodziło,
Pokazał każdy swe dzieło:
Grał Rarog na rogu, Słoń dał chwałę Bogu,
Swym nosem, swym nosem.
Kurczęta w piszczałki grały,
Uczone Kosy śpiewały,
Niedźwiedź pacierz mówił, Koń zębami dzwonił,
Nad żłobem, nad żłobem.
Puchacz swoim głosem puchał
A gołąb Dzieciątku gruchał,
Wrona kra- krakała, Boga wyznawała,
Na szopie, na szopie.
A Słowik śpiewał dyszkantem,
Z Kanarkiem, Skowronek altem,
A Kruk śpiewał basem, Gawron był podczaszem,
Ochotnym, ochotnym.

Kozieł zasię brodą trząsał,
Gdy korę z drzewa okąsał,
Jagnięta beczały, gdy płacząc słyszały,
Jezusa Chrystusa.
Zając siedząc z Królikami
Bębnił swojemi nóżkami;
Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły,
Z Dzierlatką, z Czeczotką.
Papuga też gaworzyła,
Cóś z cudzoziemska mówiła.
Żołna z Indykiem, była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.
Paw ogon śliczny roztoczył,
Lecz sprośnym wrzaskiem wykroczył,
Kwiczoły kwiczały, Czeczotki śpiewały,
Sęp siedział jako sęp.
A jeleniowe zaś czoło,
Na rogach mając świece w koło, (1)
Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było
Cieszyć się, cieszyć się.
Wilcy grali w szałamaje,
Czajka ochoty dodaje,
Koniki skakały, Swierszcze pomagały,
Z Mrówkami, z Mrówkami.
Więcej tam było wszystkiego,
Niżeli w Arce Noego:
Tam tylko po parze, a tu zaś co może
Męć ziemia, mieć ziemia.

(1) W edycji Częstochowskiej przez pomyłkę: na rogach mając swe koło.

Sroka piwa nawarzyła,
Korzec weń chmielu włożyła.
Było dobre piwo, piło go co żywo,
Na godach, na godach.
Sowa nieboga huczała:
We dnie wina nie widziała;
Hu, hu, hu, hu, hu, hu, a mało co w brzuchu,
Bez wina, chudzina!
Ale gdy było w północy,
Piła do ciężkiej niemocy;
War piwa wypiła, jeszcze się swarzyła,
Niecnota, niecnota.
Jak skoro Boga uczciło,
Co żywo się rozproszyło,
Ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy
Chwalili, chwalili.

W dzień Bożego Narodzenia,
Radość wszystkiego stworzenia;
Ptaszki się w szopę zlatują,
Jezusowi przyśpiewują.
Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A Gołąbek gruchnie basem.
Wróbel ptaszek nieboraczek,
Uziąbłszy śpiewa jak żaczek:
Dziw, dziw, dziw, dziw, na dziwy,
Bóg i człowiek wraz prawdziwy.

A Mazurek (1) z swoim synem,
Tak świergocze za kominem :
Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie.
A Żórawie w swoje nosy,
Wykrzykują pod niebiosy;
Cyranka w górę podlatuje,
Chwałę Bogu wyśpiewuje.
Sroka wlazłszy na jedlinę,
Odarła sobie łysinę,
I choć gołe świeci czoło,
Dzieciątku nóci wesoło.
Kur na grzędzie, krzyczy wszędzie,
Bóg w ciele, lud zbawiać będzie. Amen.

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusie się pytali: (2)
Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?
Dzieciątko się Narodziło, wszystek świat uweseliło.
Bóg ojciec zesłał syna, wesoła z Nieba nowina.
Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na sobie.
Wół i osieł nań puchali, bo go być Bogiem uznali.
Wróbel cierp, cierp, cierp nieboże, na takim to ciężkim mrozie.
Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela,
Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka.
Pójdź, pójdź, i z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

(1) Inaczej świerszcz.
(2) Brakuje w edycji Krakowskiej.

PASTERZE PRZY NARODZENIU PANA JEZUSOWEM.

Ej! Bracia! czy śpicie?
Czy wszyscy baczycie?
Dziwy niesłychane!
Trwoga! dla Boga co się dzieje?
Jasność w nocy choć nie dnieje,
Jasność, i t. d.
I my też baczemy,
Ale się bojemy,
Patrząc na te dziwy.
Trwoga! dla Boga co się dzieje?
Od strachu serce truchleje.
Niebo otworzone,
Wojska niezliczone,
Anielskie widziemy.
Trwoga! dla Boga co się dzieje?
Od strachu serce truchleje.
Hej! Bracia, słuchajcie,
Nic się nie strachajcie,
Coś to wesołego,
Niech minie od nas trwoga:
Posłowie to są od Boga.
Anieli śpiewają,
Nam opowiadają,
Pokój pożądany;
Więc się już nie lękajmy
Bogu z niemi chwałę dajmy.
Hej! Pasterze mili,

Dzisiaj o tej chwili,
Chrystus się narodził.
Trwoga! dla Boga niech minie,
Nowina ta kiedy słynie.
Do Betleem bieżcie,
Tam dziecie znajdziecie,
W żłobie położone.
Pójdźmy, pójdźmy, nie mieszkajmy.
A dzieciątko oglądajmy.
Hej! nie bój się Kuba,
Nie potka nas zguba,
Od wilka srogiego,
Trzody Bogu polecajmy,
A w drogę pośpieszajmy.
Wszak drogi nie wiele,
Pójdźmy jeno śmiele,
Do Betleem prosto,
Pójdźmyż, pójdźmy, nie mieszkajmy
Dzieciąteczka poszukajmy.
Otóż pożądane
Miejsce ukazane,
Stajnia z Dzieciątkiem.
Za to Bogu pokłon dajmy,
Dzieciąteczko przywitajmy.
Lecz wprzód Stanku śmiele,
Zajrzyj, co się dzieje?
Pocichu z daleka;
Byśmy w czém nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.
Stajnia nie zamkniona

Wszystka napełniona
Swiatłością Niebieską.
Aniołowie usługują
Wielką radość pokazują.
Nie wzgardzić i nami,
Chociaż Pastuszkami,
Pan ten narodzony;
Boć do niego przystęp mają
Bydlęta, co mu cześć dają.
Bądź zdrowa Matuchno,
Ty coś uboziuchno
Boga porodziła.
Puśćże nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.
Pojdźcież, oglądajcie,
Stwórcy chwałę dajcie,
W ciele maluchnemu.
Cuda, dziwy niesłychane,
Bóstwo na ziemi widziane.
Witajże, Dzieciątko,
Małe pacholątko
Zdawna pożądane!
Witajże nasz Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupicielu!
Bardzośmy pragnęli,
I sobie życzyli,
Narodzenia Twego.
Dziś się z niego weselemy,
Tobie dzięki oddajemy.
Żeś się nam objawił,

Wesela nabawił,
Prawie Niebieskiego.
Niechże Twe pocałujemy
Pieluszki niż odejdziemy.
Już się powracajmy,
Hej! hej! wykrzykujmy
Z miłości ku Bogu.
Wesoło wszyscy śpiewajmy
Zbawiciela wychwalajmy. Amen.

Hej nam hej! Wszystek świat dzisiaj wesoły,
Wszystek świat dzisiaj wesoły,
Ujrzawszy z Nieba Anioły.
Hej nam hej! Dzieciątko się narodziło,
Dzieciątko się narodziło,
Niebo ludziom otworzyło.
Hej nam hej! Panna idzie ozdobiona,
Panna idzie ozdobiona,
Słońcem z gwiazdy ustrojona.
Hej nam hej! Wszyscy się przed nią kłaniają,
Wszyscy się przed nią kłaniają,
Z miłem dzieciątkiem witają.
Hej nam hej! Witają Go i bydlęta,
Witają Go i bydlęta,
Chociaż to nieme zwierzęta.
Hej nam hej! Gwiazda Go wita i Słońce,
Gwiazda Go wita i Słońce,
Planety, Miesiąca gońce.
Hej nam hej! Witają Go narodowie,
Witają Go narodowie,

Ze wschodu Słońca Królowie.
Hej nam hej! Witają Go i Pasterze,
Witają Go i Pasterze,
Grając Mu na koźlej lerze.
Hej nam hej! I my Go także witajmy,
I my Go także witajmy,
Tem wineczkiem popijajmy.
Hej nam hej! Życząc Roku fortunnego,
Życząc Roku fortunnego,
Pijmy jeden do drugiego.

Przy onej Górze, świecą się zorze, — Pasterze się uwijają i na multaneczkach grają, nie wiem dla czego? — Przybądźmy do nich, poznamy po nich. — Czyli nie wiedzą o Panie, a kędy jest święte stanie,— Narodzonego? — Graj pasterzu, graj,—Bóg ci pomagaj,—Powiedz która tu Gospoda(1), słodkiego grona jagoda, — Syna powiła?— Wszak zapłaciemy i odwdzięczemy,— ukaż nam gdzie ta pociecha, która nigdy nie zna grzecha,—W świat się zjawiła?—Płacić nie trzeba, bo ten Pan z Nieba, — zapłaci to on nam dobrze, szafuje ten Szafarz szczodrze, — kogo miłuje.—Pójdźmyż do niego Malusieńkiego, — wiem, że on nas z chęcią przyjmie, i wesoło nas obejmie (sic),—

(1) Pani.

Serce me czuje. — Zwyczaj jest stary, przynosić dary, — przywitać gościa nowego, w Otchłaniach pożądanego, — mamy wonności. — Weźmie je wdzięcznie, pojdźmyż bezpiecznie, — niechaj odbiera Królewskie, jako to plemię niebieskie, — Nasze skłonności.

Hej nam hej! Pastuszęta niebożęta,
Z fujarkami, z piszczałkami.
Hej nam hej! Trzody swoje opuszczają,
Do Betleem pośpieszają.
Hej nam hej! Witać Pana i Hetmana,
Królewica i Dziedzica.
Hej nam hej! Pokłon pamięci oddawszy,
Marji do nóg upadłszy,
Hej nam hej! Ordynują swoje szyki,
A biorą się do muzyki.
Hej nam hej! Zaczynają grać wesoło,
Pląsając po szopie w koło.
Hej nam hej! Wojtek w dudy koło budy,
Wach na rogu, chwałę Bogu.
Hej nam hej! Piotr w multanki, Jan w organki,
Drudzy czynią wywijanki.
Hej nam hej! Jakób dawszy Panu dary,
Dobywa swojej fujary.
Hej nam hej! Stefan się na żłobku wspiera
A klawikord swój otwiera.
Hej nam hej! Maciek gderze na bandurze,

Adam woli na wijoli.
Hej nam hej! Bartek ryczy na basicy,
Kuba barcze na piszczałce.
Hej nam hej! A Mateusz kręłu, wertu,
Udaje się do kurentu.
Hej nam hej! Wszedłszy Walek nadsłuchuje,
Pozytew sobie gotuje.
Hej nam hej! Jędrzej wesoły na flecie,
Choć mu się nie dobrze plecie.
Hej nam hej! Marcin mały gra w cymbały,
A Łuka okrawki szuka.
Hej nam hej! Paweł chwali grać na tonie,
Sam poczyna na puzonie.
Hej nam hej! Hjeronim łysy na trąbie,
Właśnie jak siekierą rąbie.
Hej nam hej! Wawrzek choć zdaleka stoi,
Slicznie ma się na oboi.
Hej nam hej! Bernardyn na drugiej stronie,
Poczyna grać na puzonie.
Hej nam hej! Piotr choć stary, gra bez miary,
Skrzypce stroi, ledwie stoi.
Hej nam hej! Coraz ich więcej przybywa,
Dominik rogu dobywa.
Hej nam hej! Kładąc z przodka róg do gęby,
Aż sobie wybił dwa zęby.
Hej nam hej! Jedni na waltorniach grali,
Drudzy zaś wdzięcznie śpiewali.
Hej nam hej! Inni w kotły, bębny bili,
I tak się wszyscy cieszyli.
Hej nam hej! A który zaś nie umiał grać,

Ten musiał przynajmniej skakać.
Hej nam hej! Skrupulaci też skakali,
Gdy brzmiącej arfy słuchali.
Hej nam hej! Na ochocie im nie schodzi,
Lecz mało kto się z kim zgodzi.
Hej nam hej! Marek biega jak sparzony,
Nie wie której szukać strony.
Hej nam hej! Gdy się dowoli nagrali,
I dosyć się naskakali,
Hej nam hej! Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli.
Hej nam hej! Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef porozganiał.
Hej nam hej! Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie.
Hej nam hej! Chwała Bogu niechaj będzie,
W Niebie i na ziemi wszędzie. Amen.

Hej nam hej! Pastuszęta niebożęta, (1)
Z fujarkami, z piszczałkami.
Hej nam hej! Trzody swoje opuszczają,
Do Betleem pośpieszają.
Hej nam hej! Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu, chwała Bogu!
Hej nam hej! Zaczynają grać wesoło,
Pląsając po szopie w koło.
Hej nam hej! Matys stary, gra bez miary,
Skrzypce stroi, ledwie stoi.

(1) Ta sama pieśń podług wydania Częstochowskiego.

Hej nam hej! A Maciek po drugiej stronie,
Poczyna grać na puzonie.
Hej nam hej! A ty mały graj w cymbały,
A Ambroży spędzaj kozy.
Hej nam hej! Jan grębownik gra na flecie,
Nie do rzeczy na nim plecie.
Hej nam hej! Tomka tuba, nieco duma,
Frąs na trąbie jakby rąbie.
Hej nam hej! Marek dzierżąc w ręku prosie,
Przygrywa na krzywonosie.
Hej nam hej! Michał pije, w kotły bije,
Klimas płacze, Felko skacze.
Hej nam hej! Wawrzek z Szymkiem w jednej parze,
Zaczyna grać na fujarze.
Hej nam hej! Wojtek z budy bierze dudy,
A mój Łuka bębna szuka.
Hej nam hej! Andrzej z Jackiem na wijoli,
Smyczkiem sobie wąsy goli.
Hej nam hej! Józef chwali: grajcie dalej!
Nuż bandura, rznij mazura!
Hej nam hej! Grześko gra na pozytywie,
Antek słucha tego chciwie.
Hej nam hej! Gasper z Jackiem, Sobek z Wackiem,
Stach od brony wiąże strony.
Hej nam hej! Hryć Skowronek niby młody,
Podlatuje w takie gody.
Hej nam hej! Jak słowika, głos Ludwika;
Jędruś krzyczy, jak wół ryczy.
Hej nam hej! Coraz więcej ich przybywa,
Dominik rogu dobywa.

Hej nam hej! Brał do gęby, zbijał zęby;
Gdy śpiewali szepleniali.
Hej nam hej! Skrupulaci wraz skakali,
Brzmiącej arfy gdy słuchali.
Hej nam hej! Poomacku, wino w garczku
Popijają i hasają.
Hej nam hej! Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli.
Hej nam hej! Choć tabaki nieboraki
Nie wąchali, a kichali.
Hej nam hej! Nie każdy się Panu kłaniał;
Bo ich Józef powyganiał.
Hej nam hej! Spać, spać chłopy, pójdźcie z szopy,
Dość już tego wesołego. Amen.

O tej dobie, leżał w żłobie,
Syn wiekuisty z Panny Przeczystej:
Ta dziewica, Królewica
Nam porodziła, grzech nim zgładziła.
Osieł z wołem, pod okołem,
Nizko padają, Pasterze grają.
Trzej Królowie, swoje zdrowie,
Z upominkami, niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, święty, niepojęty,
Jemu śpiewają, cześć chwałę dają.
Także i my z wesołemi,
Pójdźmy pieśniami, a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca prawego szanujmy Jego.

Pasterze paśli swój trzód na przyłogu, (1)
A Anieli śpiewali chwałę Bogu :
Chwała bądź Bogu na wysokiem Niebie,
A ludziom pokój na nizkim padole.
Oznajmujemy niezmierne wesele,
Że się narodził Bóg w człowieczem ciele.
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasłkach.
Potem Anieli wnet od nich zniknęli;
Pasterze także do Betleem biegli.
Tak znaleźli jak Anioł powiedział,
Iż osieł z wołem nad Nim klęcząc puchał.
A Józef stary kołysał Dzieciątko,
Nynajże nynaj małe Pacholątko. Amen.

Paśli pasterze woły, paśli pasterze woły, U zielonej Dąbrowy, u zielonej Dąbrowy.— Anioł im się pokazał, do Betleem iść kazał; — A oni się go zlękli, aż na kolana klękli, — Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukać mieli, — Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli. — A on leży we żłobie, nie mając nic na sobie. — Będąc Panem

(1) Tłumaczenie z łacińskiego : « Pastores gregem in campo pascentes. »

nad Pany, a na nędzę zesłany. — Pójdźże ty Kuba w przódy, wróciwa się już do trzody. — A ty za nim Michale, tędy prosto po wale. — Zagrajże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek. — A ty Michale w fujarę, wziąwszy od Kuby miarę. — Jednę piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy, — Temu Panu naszemu, nowo narodzonemu. — Przez swoje Narodzenie, da grzechów odpuszczenie. — A odpuściwszy grzechy, da nam zażyć pociechy. (1)

Kolędujmy, przyśpiewujmy, dziecinie małej. Z nieba dany, nam narodzony, z przeczystej Panny. Cerberus ci gębę wznosi, i Lucyper w piekle wisi; zdrajcy to nasi.

Messjasz przyszedł na świat prawdziwy, i prorok zacny z wielkiemi dziwy, który przez swoje znaki, dał wodzie wina smaki, w Kanie Galilejskiej. (2)

Wesele zacne bardzo sprawiono, Pana Jezusa na nie proszono. I zwolenników jego, by strzegli Pana swego, w Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,

(1) Edycja krakowska niema tej pieśni.
(2) Tłumaczona z łacińskiego : *Messias venit huic sæculo.*

Pana Jezusa aby jadł proszą, wszystkiego dosyć mają, tylko wina czekają, w Kanie Galilejskiej.

Matuchna jego gdy to ujźrzała, oblubieńcowi dogodzić chciała, prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina, w Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tém uszlachcić gody, kazał nanosić dostatkiem wody. Ej! gody, gody, gody, wnet tu będzie wino z wody, w Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznali, gdy miasto wody wino czerpali, Ej! wino, wino, wino, lepsze niż pierwej było, w Kanie Galilejskiej.

Najświętsza Panna gdy skosztowała, z pełnego sobie nalać kazała. Ej! wina, wina, wina, będę ja dzisiaj piła, w Kanie Galilejskiej.

Piotr z apostoły stojąc przy dzbanie, woła na Jana: pij rychło do mnie. Ej! wino, wino, lepsze niż pierwej było, w Kanie Galilejskiej.

Pił Szymon garcem do Mateusza, Filip konewką do Tadeusza. Ej! wino, wino, wino, lepsze niż pierwej było, w Kanie Galilejskiej.

Gdy Jakób mniejszy porwał garnuszek, Juda Tadeusz nalał kieliszek. Ej! wino, wino, wino, lepsze niż przedtem było, w Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomina, żeście nie pili takiego wina. Ej! wino, wino, wino, lepsze niż pierwej było, w Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie twojego syna, każ nam nalewać Panienko wina. Ej! wina, wina, wina u dobrego Pana, w królestwie niebieskiem. Amen.

—·—

Powiedźcie Pasterze mili, gdzieście pod czas chodzili? (1) — Do Betleem sławnego, witać Narodzonego, — z Panny czystej Messjasza, zkąd pociecha rośnie nasza, — ubogich pastuszków na ziemi, gdy Boga na oko widzimy. — I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę tam wiedzieli. — Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam, — Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serca nieście;— bo ten Pan, czysty sam takowych, szanuje, przyjmuje sług nowych. — A po czemże go poznamy, gdy żadnych

(1). Tłumaczona z łacińskiego: « *Dicite nobis pastores.* »

znaków nie mamy? — W szopie leży powity, wół z osłem pracowity, — parą swoją nań puchają, Dzieciąteczko zagrzewają, — Jezusa Chrystusa małego, poznali być Stwórcę swojego. — A cóż my też darujemy, temu Panu gdy go znajdziemy? — Ja barana białego, A ty Kuba czarnego, — z chęcią jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy. (1) — Nędznicy, grzesznicy na ziemi, my którzy zbawienia pragniemy. — I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać. — Weźmij masła garnuszek, Ja wezmę koszyk gruszek; — Panience tej darujemy, z radością powinszujemy, — miłego Bożego potomka, i dusze niewinnej Małżonka. (2) Znać nie chcą puścić nikogo, i starzec patrzy tak srogo, — strzegąc matki i Dzieciątka; my co po, czniem niebożątka? — Bo tam coś niepodłego, zeszło z Nieba wysokiego, — tu na świat dla ludzi mizernych, leżących w występkach nikczemnych. — Patrzaj Józefie co czynimy, puść tam nas gdzie prosimy, — do tej stajni bydlęcej, nie odkładaj nas więcej. — Niech to dziecię oglądamy, bo od braci tę wieść mamy, — że

(1). W edycji krakowskiej, te dwa wiersze opuszczone.
(2). W wydaniu krakowskiem, te cztery wiersze opuszczone.

się Król Narodził Niebieski, głos świadczy pod Niebem Anielski. — Stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da. — Są tam teraz Królowie, od Wschodu Mędrcowic,(1)—Dziecięciu dary dawają, Matkę jego pozdrawiają, — z niziuchnym, maluchnym ukłonem, w stajence przed żłobem nie Tronem. — I nam też go potrzeba, gdy przyszedł dla wszystkich z Nieba. — Pójdźcie, pójdźcie niebożęta, klęczą tam przed niemi bydlęta.—Panu społem chwałę dajcie, Imię jego wyznawajcie; — ze trzema Królami na ziemi, żebyście mogli być zbawieni. Amen.

A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,
Przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna,
Boga prawdziwego, nieogarnionego,
Za wyrokiem Boskim w Betleem żydowskim.
Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,
Gdy Anioł w północy światłość z nieba toczy,
Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem
I z Józefem starym; nad Jezusem małym,
Chwalą Boga naszego, dziś narodzonego,
Natychmiast pastuszy radzi z drogiej duszy

(1) W edycji krakowskiej, niedbale sporządzonej, te wiersz opuszczony.

Do onej to budki, bieżą wziąwszy dudki.
Chcący widzieć Pana oddają barana.
Na kozłowym rogu, krzyczą gwoli Bogu,
Śpiewają i będzie, Ludziom po kolędzie,
W Żydowskiej krainie o Cudownym Synie,
Niebiescy Duchowie, zdaleka Królowie
Pragnąc widzieć swego, Stwórcę Przedwiecznego.
Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z czystą Panną w szopie to maluczkie Chłopię,
Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i pocieszycielu!
Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy!
Ty nas masz wybawić i w niebie postawić.
W otchłani Ojcowie, i Patrjarchowie,
Dawno cię czekali, Rorate wołali.
O! szczęśliwy żłobie, gdy Messjasz w tobie,
W pieluszkach związany, zdawna obiecany.
Jezu najmilejszy, ze wszech najśliczniejszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznemi sługami! Amen.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia,
Nie było, nie było, Józefa doma.
Kędyżeś, kędyżeś, Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem, Dzieciątku śpiewał.
Wół osieł, wół osieł, przed nim klękali;
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.
Beczący, ryczący, Panu śpiewali.
Pasterze, pasterze w multanki grali.
Zmiłuj się, zmiłuj się, Nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, Nic się nie stanie. Amen.

Kazał Anioł do Betleem Juda,
Pasterzom w skok, kędy nowe cuda,
Zjawiły się ludziom na zbawienie,
Izraelowi na odkupienie.
Tam Pasterze, co w skok pobieżeli,
Światłość skoro Niebieską ujrzeli,
Nad oborą, kędy osieł z wołem,
I z Józefem uderzali czołem.
Panna w ręku Dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała.
W koło żłobu Pasterze lękliwi,
Obaczywszy niesłychane dziwy.
Każdy wesół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego,
Na kolana przed Nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.
Chwała Bogu na górnym Syonie,
I Synowi na Panieńskiem łonie,
Który przyszedł dzisiaj w Imię Pańskie,
I poburzył bałwany pogańskie.
Bądź wesoła teraz duszo moja,
Tu nadzieja, i pociecha twoja,
I ochłoda na mizernym świecie,
Gwoli tobie wziął Ciało człowiecze.

Czem, czem, czem, czem, ubogo leżysz (1)
Zbawicielu mój? Aza człecze nie wiesz?
Żem się umyślnie ma to spuścił z Nieba,

(1) Ta pieśń w edycji Częstochowskiej nie znajduję się; w krakowskiej poczyna się tak: « Dla czego ubogo leżysz? »

Widząc żeć pilno ratunku potrzeba.
Czem, czem czem, czem, Panie nago leżysz?
A wżdy mnie przecie przyodziać nie bieżysz?
Patrząc na mnie Pana nagucłmego.
Ucz się ubóstwa, ucz dobrowolnego.
Czem, czem, czem, czem w stajni leżysz Panie?
Żebym owieczkę wziął zgubioną na ramię,
Do swej owczarni nędzną zaprowadził,
I sprosne grzechy z niej razem wygładził.
Czem, czem, czem, czem w żłobie położony?
Żebyś był w Niebo rychło wprowadzony.
Z padołu płaczu i nędznego świata,
Zażywał ze mną roskosznego lata;
Żebyś był oraz w Niebie Królewicem,
A Ojca mego miłego Dziedzicem.
Grzesznicy, czemu nie naśladujecie,
Którzy być w Niebie u Boga pragniecie?
Z ochotą Panie za Tobą pójdziemy,
Służyć ci wiernie przyobiecujemy,
Tylko nas ratuj w naszym niedostatku,
Na tym biednego już świata ostatku.

Wstawszy pasterz bardzo rano,
Wyszedł z budy wlazł na siano.
Boć go czczyca (1) zdejmowała,
Jaka przed tem nie bywała.
Czeka długo, czeka mało,
Co się w polu będzie działo;

(1) Tęskność.

Strach go zewsząd obejmnje,
Bo śpiewanie z Nieba czuje.
Porwawszy się poszedł w pole,
Szukając tam w onym dole,
Zkąd się światło zdobywało,
Jakie przed tem nie bywało.
A tak sobie przechadzając,
Z podziwieniem rozmyślając,
Patrzył w górę aż Anieli,
Pod Niebiosy są weseli.
Pokój ziemi ogłaszają,
Chwałę Bogu powtarzają,
Że zbawienie oglądało
Pożądane, wszelkie ciało.
Poszedł prędko z tej doliny,
I od bydła do drużyny,
Chcąc oznajmić, co się stało,
Po północy, nim świtało.
Usłyszy ich z Aniołami,
Krzycząc w polu pod Niebami,
Bieżał do nich już weselszy,
Azaście tu najmilejsi?
Braciszkowie moi mili!
Nie miałemci takiej chwili,
Jaka się tej nocy stała,
Z czego radość ziemia brała
Panna syna cudownego,
Porodziła Niebieskiego,
Róża piękna i Lilia,
Zbawiciela nam powiła.

Dziś Pasterze wykrzykają,
Piękne głosy nam wydają,
Grają w dudki i multanki,
Drudzy czynią wywijanki.
Na kolanach osieł z wołem
Klęczą przed Nim a my kołem,
I z muzyką i z pieśniami,
Z Aniołami, z pastuszkami.
Uderzajmy czołem śmiele,
W człowieczem Go widząc ciele,
Żeby przyjął nas do siebie.
A po śmierci stawił w Niebie. Amen.

Przybieżeli do Betleem pasterze, Hej, hej
Pasterze, pasterze, pasterze, pasterze.
Grając skoczno Dzieciąteczku na lirze, Hej, hej
Na lirze, na lirze, na lirze, na lirze.
Oddawali swe ukłony w oborze, Hej, hej
W oborze, w oborze, w oborze, w oborze.
Tobie z serca ochotnego o Boże! Hej, hej
O Boże, o Boże, o Boże, o Boże!
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, Hej, hej
Te dziwy, te dziwy, te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi, Hej, hej
Jak żywi, jak żywi, jak żywi, jak żywi.
Dziwili się na powietrzu muzyce, Hej, hej
Muzyce, muzyce, muzyce, muzyce.
I myśleli co to będzie za Dziecię, Hej, hej
Za Dziecię, za Dziecię, za Dziecię, za Dziecię.
Któremu się wół i osieł kłaniają, Hej, hej

Kłaniają, kłaniają, kłaniają, kłaniają.
Trzej Królowie podarunki oddają. Hej, hej
Oddają, oddają, oddają, oddają.
I Anieli gromadami pilnują, Hej, hej
Pilnują, pilnują, pilnują, pilnują.
Panna czysta i z Józefem piastują, Hej, hej
Piastują, piastują, piastują, piastują.
Poznali go Messjaszem być prawym, Hej, hej
Być prawym, być prawym, być prawym, być prawym.
Narodzonym dzisiaj Bogiem łaskawym, Hej, hej
Łaskawym, łaskawym, łaskawym, łaskawym.

Przyskoczę ja do tej szopy z cicha,
Alić Dziecię małe się uśmiecha;
Ten śmiech oczu tych niechaj będzie dla wszystkich.
A iże się to Dzieciątko śmieje,
Niechże się nam wszystko dobrze dzieje.
Toż znać, kiedy dać ma nam co Bóg obiecać.
I pocznę ja przed Dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tym zimnie płakać.
Więc iść pocieszyć, przed nim czołem nizko bić.
A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dudkach grać nie będę żałować.
A w tak zacny akt, patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawołam,
Jesli sam grać Panu nie wydolam.
Więc grać albo dać, co nowego zaśpiewać.
Niechajże nam sam Pan Bóg poszczęści,

Tobie Jezu będziem śpiewać częściej,
Widząc Bóg co za dług mamy płacić dali Bóg.

Szczodry wieczór, dobry wieczór, Królu Niebieski (1), Dajże nam dzisia szczodry wieczór. Temu Królowi, Zbawicielowi, Trzej Królowie, Złoto, Mirrę, Kadzidło ofiarowali.

Złoto Króla, Kadzidło Kapłana, a Mirra znaczyła Mękę Pana.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoje one Narodzenie, nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził. Jemu śpiewajmy, Jemu cześć i chwałę dawajmy. Chwała Bogu na wysokości. Amen.

W żłobie leży, któż pobieży
Kolędować małemu?
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie przybiegajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
Jako Panu naszemu.

(1) Tłomaczona z łacińskiego : « Largum vesper Rex gloriæ ».

My zaś sami z piosneczkami,
Za wami pośpieszemy,
A tak tego maleńkiego
Niech wszyscy obaczemy,
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony,
Więc go dziś ucieszemy.
Naprzód tedy niechaj wszędy
Zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany nam jest dany
Emmanuel w nizkości.
Jego tedy przywitajmy,
Z Aniołami zaśpiewajmy
Chwała na wysokości.
Witaj Panie, cóż się stanie,
Że roskosze niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś
Na te niskości ziemskie? —
Miłość moja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła
Pod Nieba Empirejskie.
Czem w żłobeczku, nie w łóżeczku,
Na sianku położony?
Czem z bydlęty nie z Panięty
W stajni jesteś złożony? —
By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydlęciem nazwany
Przezemnie był zbawiony.
Twoje Państwo i poddaństwo,
Jest świat cały, o Boże!

Tyś polny kwiat, czemuż cię świat,
Przyjąć nie chce choć może? —
Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś z swej włości
Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie (1) głosy pod niebiosy
Wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny bez przyczyny
W krwawej widzi kąpieli.
Większe mnie dla nich kąpanie,
W krwawym czeka oceanie,
Zkąd Niebo będą mieli.
Trzej Królowie Monarchowie,
Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary
Tobie Panu oddają.
Darami się kontentuję,
Bardziej serca ich szacuję;
Za co niech Niebo mają. Amen.

Zawitaj Jezu z Panny narodzony, (2)
Czemuś w żłobeczku ubogo złożony?
Cóż za przyczyna ubóstwa twojego?
Znać byś z sieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence,
Ziębisz w pieluszkach ciałko twe Panięce?
Płaczesz, a na cóż? Znać byśmy weseli,

(1) Rama, miasto.
(2) Ta pieśń na tę nutę jako : *Pasterze paśli etc.*

W górnych Pałacach wszyscy Cię widzieli.
Płacze, o! Rachel dziatek swych, o Boże!
Krwią zfarbowanych, jako śliczne róże.
A ty czem z niemi wraz się nie farbujesz?
Znać że dla nich swej więcej krwi gotujesz.
Jadą do Ciebie wschodni trzej królowie,
Oddając dary sławni Monarchowie,
Któremi się Ty lubo kontentujesz,
Lecz serca onych bardziej się szacujesz.
Tyś serca pragnął przez mędrca twojego,
Jako byś nad nie, nie miał nic milszego;
Więc po kolędzie sercać oddajemy,
A za kolędę zbawienia pragniemy. Amen.

Przylecieli Aniołowie, jak ptaszęta z Nieba, — Zaśpiewali dzieciąteczku, jak było potrzeba :— Hojże, hojże Panie Jezu ! hojże, hojże, hoc ! hoc !— Spiewaliśmy, budziliśmy tu pastuszków z Nieba, — Powiadając cudowną na świecie nowinę :— Panna w całości panieństwa zrodziła dziecinę,— Syna, Boga prawdziwego, pastuszy wstawajcie! — Do Betleem niemieszkając witać Go biegajcie! — Biegajcież prędko do szopy, pokłon mu oddajcie, — I wesoło przed Nim, hojże, hojże! zaśpiewajcie. — Hojże, hojże Panie Jezu! hohojże, hojże, hoc! hoc! — Niech ci będzie wieczna chwała za tę chwalebną

noc, — Któryś się dziś dla ludzkiego narodził zbawienia. — Hojże, hojże, weselmy się, bo czas odkupienia — Już się nam zbliży naszego; przez Twe narodzenie, — Hojże, hojże, bądź wesołe już nasze stworzenie. — Wychwalając to dzieciątko, hojże, hojże, hoc! hoc! — Weselmy się, radujmy się dzisiaj przez całą noc. — Cała noc, niech nasza będzie chwały nieskończonej, — Dajże nam ją, Boże wszystkim, w Ciele utajony. Amen.

Posmotry sia czołowicze, szczo sia teper dija, (1)
Porodyła Diwońka Ditojka, krasneńku, małejku,
Hołubejku, w Nedelu ranejko,
Gdy zora śwityła.
Bułoż jemu twardo spaty, bo na hołej zemli,
Posłały mu sineńka wiązaneczku małejku,
W żłobejku, w Nedelu ranejko,
Gdy zora śwityła.
Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet k nemu pribi- (hly,
Prywedli Mu oweczku biłejku, tłustejku,
Hołubejku, w Nedelu ranejko,
Gdy zora śwityła.
Tryje Krolowe pryjechały, jemu sia kłaniały,
Prywezli Mu dary zołotyje, mirejko, kodyłejko (krasnoje,

(1) W Bogogłasniku nie znajduje się.

Choroszoje, w Nedelu ranejko
Gdy zora świtała.
Durny Herod sia rozhniwał, prez swoje żołniery,
Pomordował dytojki małejki, mołodejki, krasnojki,
(matojki kryczały,
Wołosia torhały, w Nedelu ranejko,
Gdy zora świtała.
Swiaty Boże, swiaty krypki, prez Twoje rożdestwo,
Pomyłuj nas Chrystejku, Spasytelku, nożejku, ma-
(łejku
Ditinojku, Krasnojku, Isusiejku, Hołubejku,
Hospody pomiłuj!

Pasterze mili przy miłej chwili, (1)
Bądźcie weseli, bo wam Anieli
Pokój przynieśli.
W stajence małej, co się już wali,
Tam skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie,
Witać go z Matką.
Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść? czy nie? — O tej godzinie,
Nie masz śmiałości.
Jeden zawoła na drugich : Hola!
Bracia nie tędy! A trzoda kędy?
Wnet się wam rozbieży.
Wnet Bartek rzecze : toć nie uciecze;
Pójdź i ty z nami, nie śmiemy sami
Wnijść do stajenki.

(1) W późniejszych wydaniach nie znajduje się.

Czy Kuba, bracie, wołał ja na Cię,
Dziś przed świtaniem, gdy ze świtaniem
Nie mogłem zasnąć?
A jam usłyszał, bom w słomie dyszał;
Alem był w strachu, mój miły brachu,
Sam nie wiem czemu?
Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli.
Wtem na kolana, witając Pana,
Przed nim padali.
Bądź pochwalony, nam narodzony!
Ciebie witamy, a to co mamy,
Z chęcią dajemy.
Słysz! daj gomułkę, Kaska koszulkę,
Dajże dziecięciu, temu panięciu,
Narodzonemu.
Śliczne Dzieciątko, tobie jagniątko
Daję, i z Matką i z samym Tatką
Pożywta się niem.
A ja co też dam? Bo tu nic nie mam.
Dla mego Duszki, są w koszu gruszki,
To mu przyniosę.
Ty bartku łysy, nie zjadłyć myszy,
Masz mąkę, krupy, idź do chałupy,
Przynieś Ichmościom.
Nie bądźże bzdura, wszak masz i kura,
Masz i prosiątko, koźle, jagniątko,
Daruj Ichmościom.
Masz pod posłaniem, jarmuż z szafranem;
To bracie tobie, schowajże sobie,

Być pacuk nie zjadł.
A ty też Rochu, daj z miarkę grochu,
Dla miłych gości Królów Ichmości,
Bo też już jadą.
Słuchajże szwagrze, i wy też także
Michale bracie, dajcie co macie,
Temu Dzieciątku.
Ja mu białego, a ty czarnego,
Z chęcią darujemy i ofiarujemy
Wdzięcznie barana.
Już cię żegnamy i pozdrawiamy,
Miej nas w obronie, przeciw złej stronie,
Boże Przedwieczny! Amen.

A cóż z tą dzieciną będziem czynili? (1)
Braciszkowie mili, że się nam kwili.
Zaśpiewajmy mu wesoło,
I obróćmy się z nią wkoło, hoc! hoc! hoc! hoc!
Podobno dzieciątko że głodne płacze,
Dla tego tak z nami nie rado skacze;
Więc ja mu dam kukiełeczkę,
I masełka osełeczkę, pa! pa! pa! pa!
Czy bez Matuleńki płacze dziecina?
Więc ją do miłego zaprośmy syna:
Ma, ma, ma, ma do Dziecięcia,
Utul tego płacz pęnięcia! ma! ma! ma! ma!
Czy dla tego płacze mój złoty duszka,
Że nie ma Józefa w domu staruszka?

(1) Znajduje się także w Bogogłaśniku, z uwagą, że to jest dzieło Zakonnika Towarzystwa Jezusowego.

Więc Józefa zawołajmy,
I ciesząc go zaśpiewajmy, ta! ta! ta! ta!
Albo pacholęciu w dudki zagrajmy,
I na piszczałeczkach rozweselajmy,
Li, li, li,li, moje dudki,
Skacz robaczku, mój malutki, li, li, li, li.
Nie tak, nie tak cieszcie miłą dziecinę,
Ja mu wnet laleczkę piękną uwinę,
La, la, la, la moje dziecię,
La, la, la, la moje życie, la, la, la, la.
Jeszcze i kąpiołkę mu nagotujmy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy
O! dziecino, hul, hul, hul, hul,
Ja już płaczę, ty sie utul, hul, hul, hul, hul
Jużci nie chce płakać dziecina dłużej,
Ale ukojone oczęta mruży,
Więc go włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy mu piosneczkę, lu, lu, lu, lu.
Ale drżysz od zimna, mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym zimnym żłobeczku;
Więc z osiełkiem, razem z wołem
Chuchać będziem na Cię społem, hu, hu, hu, hu.
Pókiż tego będzie! — dość tego dzieci!
A czemuż nie idziecie spać drugi, trzeci?
Dosyć osieł i wół beczy,
Budzą dziecię nie do rzeczy, spać, spać, spać,
(spać.

KONIEC [illegible] DRUGIEGO.

WARJANTY.

[illegible] 7; zamiast wyrazu : cudzić; w edycji krakow. [illegible] cucić.

[illegible] 2; zamiast : bieżeć tak prędko w drogę; w pó[illegible]dycjach : iść w tak daleką drogę.

[illegible]. 26; zamiast : choć; lub w sianie.

[illegible]amiast w. 8; w wydaniu Częstochowskiem :

O! siano, siano, siano jak lilja.
Na którem kładzie Jezusa Marja,

Str. [illegible], w. [illegible]; zamiast wyrazu : wyścinali; w nowej edycji wycinali.

Str. 26, w. 7; zamiast wyrazu : zwątpiony; w edycji Krakowskiej : zwątlony.

Str. 26, w. 24; zamiast : stworzona; w edycji Krakowskiej: przejźrzana.

Str. 30, w. 18; zamiast : Nynajże; w wydaniu Częstochowskiem czytamy : Nanajże, nanaj.

Str. 31, w. 6; zamiast wyrazu : warzeczki; w wyd. Częst. wardzeczki.

Str. 43, zamiast wiersza 16; w nowej edycji : Trójcy pokłon dajcie.

Str. 45, zamiast w. 4 : w nowem wyd. Grając Mu skocznie na lirze.

Str. 51, zamiast wiersza 2; w wydaniu krakows. : Z serca skruszonego, szukajmy Jego.

Str 57, w. 3; w wydaniu Częstochowskiem ; Krzyczą chwałę Bogu.

Str. 58, w. 24 ; w wydaniu Krakowskiem : A to wszystko dla ciebie człowiecze.

Str. 62, w. 23; w edycji Częstochowskiej : A w takt, zacny akt.

Str. 65, w. 4; w późniejszych wydaniach, zamiast : z swej włości, znajdujemy : mnie za swe złości, lub : a przez swe złości.